Rok IV. Lwów, 1-go marca 1913 r. **Nr. 5.**

NASZE ZDROJE

i

NASZA TURYSTYKA

Oficjalny Organ Krajowego Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk

oraz

Organ Zrzeszenia właścicieli realności, lekarzy i przemysłowców w Krynicy

Całoroczne pismo ilustrowane poświęcone zdrojowiskom, miejscom klimatycznym, sanatorjom, turystyce i ruchowi przejezdnych,

pod kierownictwem Związkowego Komitetu redakcyjnego

wychodzi

co tygodnia w sezonie od 15 maja do 1 października, dwa razy miesięcznie od 1 paźdz. do 1 maja pod kier. Komitetu Związkowego

Redaktor naczelny i dpowiedzialny:

Dr Juliusz Bandrowski

Główne Biuro Redakcji: **Lwów ul. Romanowicza 9.**

Telefonu Nr. 895.



Zawoja: Dyabelski Młyn.

Ceny abonamentu:

Całorocznie: (sezon zimowy i letni 8 K. (Mk), 4 Rs, 12 Fr.

Miesięcznie 1 koronę.

Uw. **Abonament całoroczny** liczy się od każdego dowolnie miesiąca na okres 12 miesięcy. Nr. pojedyńczy 20 hal.

Ceny ogłoszeń:

Adresowe ogłoszenia dla lekarzy zdrojowych: na cały letni sezon kąpielowy 35 Kor., — na cały rok 50 Kor. (wraz z bezpłatnym abonamentem „Naszych Zdrojów").

Inseraty: 1/16 str. 5 Kor. — 1/8 str. 10 Kor. — 1/4 str. 25 Kor. — 1/2 str. 50 Kor. — 1/1 str. 90 Kor.).

Na tytułowych okładkach (zewnętrznych) **ceny podwójne.**

Dla firm obcych ceny trzykroć wyższe. Zamówienia przyjmują wszystkie agencje i księgarnie polskie i zagraniczne, jakoteż Administracja tyg. „Nasze Zdroje" Lwów, ul. Romanowicza 9

Galicyjski bank zdrojowisk

w oświetleniu stosunków ekonomicznych w Galicji.

Mowa Dr. Wacława Łobaczewskiego, wygłoszona na posiedzeniu Warszawskiego Towarzystwa hygienicznego w dniu 30 stycznia 1913.

Sprawę założenia Banku Zdrojowisk oświetlę z innego punktu niż to uczynił mój przedmowca, Dr. Bandrowski. Z ogólniejszego stanowiska będę rzecz oceniał, ze stanowiska gospodarstwa społecznego. Będzie to zgodne z moim zawodem prawnika — ekonomisty. Bo sądzę, że nie będzie niestosownem takie moje przedstawienie kwestji w gronie lekarzy, z tego miejsca, z którego wyłącznie czysta wiedza lekarska płynie na pożytek cierpiącej ludności, aby ją zachować od nieszczęść, zabespieczyć od chorób.

Bo od was, Panowie lekarze, nauczyłem się, że najważniejszym sposobem polepszenia i zawarowania zdrowia społecznego, jest podniesienia dobrobytu ogólnego. Więc Bank nasz ocenię, o ile on stanie się czynnikiem gospodarczym naszego społeczeństwa, przyczyni się do dobrobytu.

Ale gdy on działać będzie przedewszystkiem w tej dzielnicy dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, Małopolsce, przezwanej Galicją, o jej stosunkach gospodarczych na wstępie pomówię.

Kraj ten, z którego przybywamy, ma ludność tak gęstą, że z uwagi na swe obecne położenie gospodarcze nazwać go należy przeludnionym. To też jedyny dla niego środek ratunku: przejście do innej formy gospodarczej niż dotychczasowa, przejście z rolnictwa do przemysłu. To też w ostatnich dziesiątkach lat budzi się u nas do życia przemysł, a hasło uprzemysłowienia kraju odezwało się rozgłośnem echem. Jednem z pierwszych dzieł, powstałych dzięki temu nowemu kierunkowi gospodarczemu, było założenie w latach ośmdziesiątych wielkiej cukrowni w Przeworsku. Założona wyłącznie kapitałem polskim, przekonała o znakomitych warunkach dla rozwoju przemysłu krajowego. To też i w innych gałęziach przemysłu zaczęto brać się do tworzenia fabryk, życie budziło się, a nawet gorączka zaczęła panować w naszem cichem dotychczas gospodarstwie Ruch więc zaczął się. Zgodnie z naturą polską budowaliśmy śmiałe plany, nie licząc się, kogo za wspólników w tej pracy bierzemy, — i okazało się, że budowaliśmy niejednokrotnie z a m k i n a l o d z i e, choć w nich była myśl pracy dla dobra własnego społeczeństwa. Nimeśmy się bowiem opatrzyli, już podstawy rozwoju naszego przemysłu znalazły się w r ę k u o b c y c h.

Stanęła przed nami naga prawda, że zysk ze znoju pracy naszej dostanie się w przeważnej części w ręce naszych nie tylko ekonomicznych, ale i narodowych wrogów, że wytężona nasza praca, będzie lichwą, opłacaną naszym wrogom.

Przedewszystkiem naturalne podstawy rozwoju przemysłu naszego, a obficie w naszej ziemi się znajdujące: węgiel, naftę i drzewo, odebrali nam obcy, a potem wzięli syntezę życia gospodarczego: ż y c i e b a n k o w e. W nafcie 70% produkcji należy do obcych, wyłączności węglowe należą w takim prawie stosunku do nich, a najważniejsze okręgi produkcji drzewa są w ich ręku.

Przyszło do tego, że gdyśmy dla poparcia przemysłu krajowego przed dwoma laty tworzyli „Bank przemysłowy", powstało pytanie: „czy my możemy w istocie być jeszcze ekonomicznie samodzielni?"

Myśmy sami w zaślepieniu wpuszczali obcych. Wielki patrjota, ale więcej poeta niż ekonomista przed laty niewielu, nikt inny jak Szczepanowski, sam zapoczątkował sprowadzenie obcych do kraju i sprzedawanie im terenów i kopalń naftowych. Nazywało się wtedy, że nic w kraju nie zmienia się na gorsze, tylko przybywa kapitał, którego nam brak. Nauczyliśmy w ten sposób każde przedsiębiorstwo finansować we Wiedniu, jeśli nie wprost w Berlinie. A w dalszym ciągu, ulegając jakiemuś entuzjazmowi dla coraz liczniej napływających w ten sposób przedsiębiorców z Zachodu, sam Kraj nasz, jego władze samorządne, sprowadzają wprost obcych przemysłowców do Galicji, i nie tylko otwierają im uprzejmie drzwi, ale z funduszów na popieranie przemysłu krajowego dają pożyczki pod możliwie najlepszymi warunkami, aby tylko zechcieli osiąść w kraju i ciągnąć z niego zyski. Oni jednak, nie porzucając swego

wrogiego usposobienia do nas, nawet naszego polskiego robotnika wykluczają od pracy i zarobków w swej fabryce.

Lecz nie tylko, jak mówiłem, przemysł ale i gospodarstwo bankowe w kraju zagarnęli obcy. Ten szczyt, ta synteza handlu i gospodarstwa, ten bodziec postępu przemysłu jest w rękach obcych.

Roi się w naszym kraju od filji banków obcych. A te, które w ostatnich latach powstały, z hasłem pomocy dla kraju, oparte na kapitale obcym, są właściwie także filiami, oddziałami obcych banków, choć firmę mają krajową. Tak nasz „Bank przemysłowy" stworzony milionową ofiarą kraju naszego, ma kapitał wzięty od „Niederoesterreichische Eskomptgesellschaft" i jest jego oddziałem w całem tego słowa znaczeniu. Tak samo stworzony niedawno „Bank ludowy" ma kapitał „Länderbanku" a więc zgoła od niego zależny.

Te więc banki w działalności swej nie różnią się od tych filji banków zakrajowych w Galicji. A one wszystkie zagarnęły najważniejsze finansowe przedsiębiorstwa w Galicji.

To też o powodzeniu lub śmierci naszych przedsiębiorstw przemysłowych decydują ludzie obcy nam, w ocenie s w e g o interesu.

W ostatnich więc dziesiątkach lat stały się obce banki panami naszego weksla z handlu i przemysłu, naszej traty i rimesy.

Zanim one do kraju naszego przyszły, nasze banki prawie wyłącznie tylko uprawiały interesy agrarne i hipoteczne, budowlane, ale dla interesu przemysłowego małe miały zrozumienie.

Budzący się u nas przemysł wzmógł ogromnie zasób weksla. Było to najfałszywsze, lekkomyślne, żeśmy nasz kiełkujący przemysł oparli na kredycie krótko - terminowym, wekslowym.

Bo w każdym terminie odnowienia weksla przemysłowiec jest w niepewności, czy bank sprolonguje weksel, czy też w najlepszym razie na to sprolongowanie nie nałoży mu takich ciężarów, na które on w kalkulacyi swej zgoła nie liczył.

Ale ten rozwój u nas kredytu krótkoterminowego najbardziej przez banki pożądanego, był przynętą dla banków obcych. Po to one do nas przyszły. Wszystkie one uprawiają kredyt wekslowy i rachunku bieżącego, a kredyt hipoteczny tylko w bardzo ograniczonej mierze, wszystkie, nie wyłączając „naszego" Banku przemysłowego, gdzie stosunek kredytu krótko-terminowego do hipotecznego wynosił z końcem roku 1911 jak 25 : 1.

Przecież ten interes wekslowy można zlikwidować do trzech, czterech miesięcy i odejść z zyskiem, a udzielenie kredytu hipotecznego, to związanie się już na dłuższą metę z dobrą i złą dolą narodu.

To też zrazu przez akwizytorów, potem przez otwarcie w kraju filji pod rozmaitą postacią (często pod firmą samoistnego banku) starały się obce banki całą forsą zebrać u nas jak największy portfel wekslowy, poprostu rozpoczęła się gonitwa za wekslami. Na porządku dziennym było, że te obce banki przemysłowcowi, zgłaszającemu się z chęcią inwestycji lub rozszerzenia swego przedsiębiors wa, odmawiały udzielenia kredytu hipotecznego, oiiarując mu i zachęcając go do wzięcia tego zdradzieckiego daru, jakim jest dla przemysłu kredyt wekslowy.

Przemysł to nie handel; tam układ uczyniony nie prędko się zwróci, trzeba czasu na zamortyzowanie. To też jedynie, zwłaszcza „kiełkującemu" przemysłowi, pomóc można kredytem długoterminowym. Ale, żeby go udzielać, trzeba być obywatelem kraju, trzeba się odważyć związać swoją przyszłość z jego losami, a nie tylko chcieć na nim zarabiać!

W takim stanie rzeczy przyszła depresja finansowa w całej Austrji, spowodowana znanymi wypadkami politycznymi.

Jeśli te stosunki wywołały w Austrji silne osłabienie w życiu ekonomicznem, to dla nas, w Galicji, stały się klęską. Setki bankructw pouczyły nas, jak lekkomyślnie gospodarowaliśmy; dostaliśmy naukę, że obcy nie po to do nas przychodzą, by nam pomóc, ale po to, żeby zarobić i zawsze gotowi są z zyskiem z kraju uciec, zostawić go na pastwę losu.

I tak się stało. Gdy w Wiedniu i Pradze zaczęło brakować pieniędzy, zaczęto przedewszystkiem wypowiadać kredyty w Galicji, bezwzględnie ściągać należytości w terminie płatności weksla, odsyłać gotówkę, wyciśniętą w kraju, do instytucji centralnych. Nie były to instytucje, któreby duchem obywatelskim owiane ratowały nas w ciężkiej chwili, lecz instytucje, siejące zniszczenie, grabież sądową i bankructwa.

Nauka wprawdzie straszna, ale zapamiętać ją trzeba: oprzeć się trzeba na własnych siłach; bank, pracujący w kraju, ma mieć własne, polskie fundusze!

Gdy ku temu, co się stało, szedł rozwój rzeczy, gdy z jednej strony, jak mówiłem, podstawy przemysłu przechodziły w ręce obce, z drugiej ci obcy stali się panami naszych zobowiązań finansowych, — grupa ludzi, gorąco kochających Ojczyznę, zorganizowała, — jak Panowie słyszeli — „K r a j o w y Z w i ą z e k z d r o j o w i s k i u z d r o w i s k" i wskazali, że jest j e s z c z e j e d e n t e r e n r o z w o j u p r z e m y s ł u r o d z i m e g o, z g o ł a o b c y m n i e z a p r z e d a n y, j e s t j e s z c z e w G a l i c j i j e d e n i t o p r z e p i ę k n y a b a r d z o w i e l k i e z y s k i r o k u j ą c y p r z e m y s ł, o d p o d s t a w s w y c h b ę d ą c y j e s z c z e w r ę k a c h p o l s k i c h.

T o p r z e m y s ł z d r o j o w y!

Jak żaden inny kraj na świecie, mamy naturalne warunki dla rozwoju tego przemysłu. Pomóc do tego rozwoju ma Związek zdrojowisk, ale pomóc rozumnie, z wykorzystaniem nauki, jaką nam dała historja naszego gospodarstwa z ostatnich lat i miesięcy. A więc nie oddać tej ostatniej gałęzi czysto polskiego przemysłu w ręce obce, nie pozwolić, by wpływ na jego rozwój mieli wrodzy nam sąsiedzi i aby zyski z niego oni nam odebrali.

Najważniejszą dźwignią w tej pracy ma być zakładany przez nas „Bank Zdrojowisk". Ma on mieć czysto polski kapitał, a więc wykluczony ma być w nim wpływ obcy. Zysk też z pracy na terenie naszego przemysłu zdrojowego zostanie u nas.

Taki bank nie wyrzeknie się Kraju w czasie jakiejś klęski ekonomicznej.

Bank nasz skonstruowany jest w ten sposób, że obejmie całe życie gospodarcze naszych zdrojowisk i uzdrowisk.

A więc przedewszystkiem udzielać będziemy tak osobom prywatnym, jak i spółkom, stowarzyszeniom lub gminom pożyczek d ł u g o t e r m i n o w y c h, na inwestycje w miejscach kąpielowych i leczniczych.

Oprócz tego przez zorganizowanie zastępstw, z jednej strony w naszych miastach większych, a więc i tutaj w Warszawie, z drugiej w naszych zdrojowiskach i uzdrowiskach, za pomocą czeków, sprzedaży asygnat bankowych, sprzedaży biletów ua pomieszkania i t. p., dalej wymiany papierów i pieniędzy, ujmiemy w nasze ręce cały ruch pieniężny z naszej turystyki.

Nasza ustawa bankowa gwarantuje nam celowość użycia udzielonych przez nas pożyczek. My będziemy nadzorować, czy te pożyczki są dobrze używane, w myśl zatwierdzonych przez Związek planów, w myśl fachowej opinii Sekcji balneolekarskiej i balneotechnicznej. Mamy pewność, że najnowsze zdobycze wiedzy lekarskiej i technicsnej stosować będziemy w naszych zdrojowiskach i uzdrowiskach.

Staniemy silni do konkurencji światowej.

Bank nasz początkowo będzie posiadał kapitał akcyjny 1,000.000 koron, — wolno nam ten kapitał bez pozwolenia Rządu podnieść do dwóch milionów koron. Akcje są po 400 koron, a więc z dodatkiem na koszty administracyjne 165 rs. 50 kop. A więc kwota nie wielka, zastosowana chyba do tego, aby akcję mógł każdy nabyć.

Bo pragnieniem naszem właśnie, aby jak najszerzej akcje nasze rozeszły się w całem społeczeństwie polskiem, aby wszystkim dzielnicom naszej Ojczyzny zagwarantować wpływ na losy zdrojownictwa polskiego, możliwie oddać im miejsce w Radzie nadzorczej Banku.

Mamy oferty obcych banków na zakupno całego kapitału akcyjnego; już w czasie, gdyśmy w Wiedniu starali się o koncesję, oferty nam nadsyłano, byśmy przynajmniej połowę kapitału sprzedali obcym. Byłoby to najłatwiejszą rzeczą iść dawną drogą, wydeptaną, sprzedać kapitał akyjny, stać się oddziałem obcego banku pod polską firmą . . . . I znowu byłoby to samo.

Ale grzeszy ten, kto ze świadomością przekracza przykazania.

Nasi poprzednicy może tej świadomości nie mieli, gdy zaprzedawali przemysł i bankowość krajową w ręce wrogie. Ale my wiemy, co to znaczy; nam już w krew i życie prze-

szła nauka z ostatnich miesięcy. — Mamyż ostatnią gałąź czysto polskiego przemysłu oddać wrogom? Mamyż zaprzedać nasze cudne Tatry, naszą Królowę wód, Krynicę?

Nie — nam tego nie wolno!

Tożeśmy na to przyjechali przedewszystkiem do stolicy naszego Narodu, Warszawy a potem podążymy do Kijowa, Wilna i Poznania. —

DR. WITOŁD SKÓRCZEWSKI.

O znaczeniu promieni Roentgena dla lekarza zdrojowego przy rozpoznawaniu chorób i ich leczeniu.

(Dokończenie).

Przy klinicznie stwierdzanych wadach serca, których rozpoznanie w razie wątpliwości może być badaniem roentgenologicznem ułatwione, daje nam prześwietlenie i ortodiagraf możność zorjentowania się w rozmiarach przerostu serca względnie rozszerzenia jego światła. Które z tych dwóch czynników należy w danym wypadku wziąć w rachubę, nawet niewprawny roentgenolog, a jedynie dobry internista potrafi z łatwością rozstrzygnąć.

Rozszerzenie i przerost przedsionka lewego daje nam niejednokrotnie w przypadkach wątpliwych wskazówki przy prześwietleniu na istnienie zwężenia ujścia żylnego lewego, które klinicznie nie zawsze jest łatwo wykazalne. Zdjęcia ortodiagraficzne są nam niezwykłą pomocą przy kontrolowaniu postępów ostrożnego leczenia kąpielowego, jakie w przypadkach względnego wyrównania wad sercowych przedsiębierzemy. Zdaje mi się, że niewielu znajdę przeciwników, gdy będę twierdził, że każdy lekarz zdrojowy w przypadku podobnym chętnie śledziłby metodą przedmiotową zmniejszanie się zastojów, jakie w podobnym stanie znajdujący się narząd krążenia wykazuje.

Również dokładne zdanie sobie sprawy z rozszerzenia prawej komory i przedsionka daje nam nie tyle kliniczna obserwacja, co prześwietlenie. Wspominam o tem jedynie mimochodem, ponieważ fakt ten nie wielkie ma znaczenie dla lekarza zdrojowego, trudno bowiem jest myśleć o stosowaniu leczenia zdrojowego w podobnie posuniętych przypadkach chorobowych.

Wprawdzie wielkość serca jest rzeczą względną i zależną niewątpliwie od fizycznej pracy, jaką dany osobnik wykonywać zwykł, tak że stare pojęcie o niedorozwoju serca nie wytrzymuje krytyki; jednak istnieją stany, w których mimo braku obecności objawów chorobowych dopiero prześwietlenie rzuca światło na stan chorego. Myślę tutaj o przewlekłem zapaleniu nerek, które wywołuje nieraz wykazalny Roentgenem przerost serca, nie dający się inaczaj objaśnić. Brak białka, jakoteż tworów przy zadrażnieniu nerek, spostrzeganych w moczu, nie pozwoliłby lekarzowi postawić rozpoznania. Ścisłe wywiady potwierdzają rozpoznanie, na które prześwietlenie zwróciło uwagę.

Nie należy również zapominać, że stwierdzenie przerostu serca przy zapaleniu przewlekłem mięśnia sercowego, jakie u młodych osobników prześwietlaniem i ortodiagrafem wykazujemy, nie będzie bez wpływu na jakość przepisanego leczenia, jeśli przerost serca uważać zechcemy za następstwo wzmożonych zapotrzebowań od zdolnych do przerostu zdrowych części mięśnia, a w zadaniu lekarza leży możliwe zmniejszenie pracy chorego narządu.

Niezmiernego znaczenia prześwietlania promieniami Roentgena dla spraw miażdżycowych w tętnicy głównej i połączonego z nią rozszerzenia jej światła, dającego się zawsze prześwietleniem wykazać, udowadniać chyba nie potrzebuję. Co do stwierdzenia tętniaków pamiętać należy o wykazaniu tętniącego cienia w postaci wypuklenia lub dewiacji od prawidłowego przebiegu widocznych brzegów tętnicy głównej. Prześwietlenie jest tutaj ważniejsze od zdjęcia, ono bowiem daje nam możność obserwowania tętnienia wypuklenia, zdjęcie natomiast fotograficzne umożliwia kontrolę rozwijania się sprawy chorobowej. Nieznikanie wypuklenia w obrazie skośnym rozstrzygnie wątpliwość, czy mamy do czynienia z tętniakiem czy rozszerzeniem tętnicy głównej (ectasia). W każdym przypadku wątpliwym dopiero wykluczenie obecności tętniaka, przy obecności obrazu prawidłowego w okolicy tętnicy głównej, skłania nas do podjęcia leczenia kąpielowego.

Z tymi faktami, które w pobieżnym przeglądzie tutaj zestawiłem, musi się liczyć lekarz zdrojowy przy leczeniu chorób serca. Obecnie przejść chciałbym do drugiej, równie ważnej grupy spraw chorobowych, mianowicie chorób płucnych.

Powietrzność miąższu płucnego sprawia, iż w nim leżące części niepowietrzne, jak naczynia, oskrzela, tkanka łączna i gruczoły, powodują występowanie przy prześwietlaniu lub na fotografii charakterystycznych cieni, dających nam rysunek płuca. Największe zaciemnienie otrzymujemy w miejscach, w których te twory w największej masie leżą, to jest w miejscach wnęk płuc.

Każda sprawa chorobowa, prowadząca do zmniejszenia powietrzności miąższu płucnego, daje sie w obrazie roentgenologicznym wykazać. Jeśli przypomnimy sobie częste wątpliwości, jakie lekarzowi zdrojowemu się nasuwają, gdy przychodzi do niego pacjent, zwłaszcza starszy, z niewielką rozedmą płuc, gdzie ani zmiany opukowe wierzchołków, ani zmiany wysłuchowe, ani podnoszenie się ciepłoty ponad normę nie wskazują na toczącą się sprawę gruźliczą, gdzie jedynie skłonność do nieżytów nosa, gardła, krtani i tchawicy, skłonność do tak zwanego przeziębiania się, nasuwa na myśl pewne wątpliwości; gdy w podobnych wypadkach dawniej lekarz mógłby być zaskoczonym wystąpieniem krwioplucia, co jak wiadomo, zwłaszcza w miejscowościach górskich, tuż po męczącej podróży koleją nie rzadko się zdarza, — obecnie prześwietlenie promieniami Roentgena ułatwia znakomicie powstrzymanie lekarza od popełnienia pomyłki przez spieszne zapisanie leczenia kąpielowego.

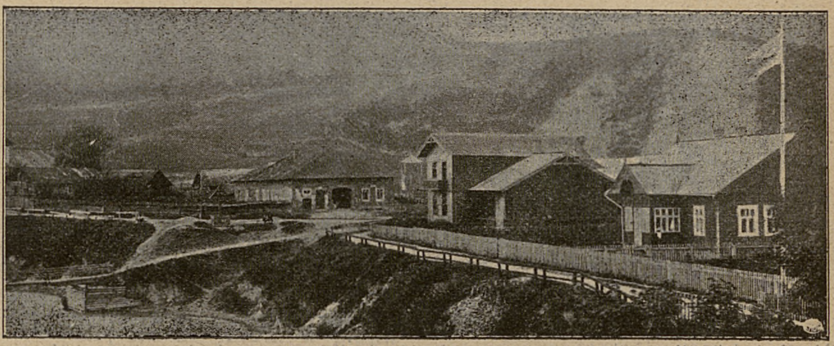
Bardzo wielkie znaczenie ma dla nas prześwietlenie promieniami Roentgena przy ocenianiu śladów w postaci zrostów, jakie po przebyciu wysiękowego zapalenia opłucnej pozostają. Daje nam to możność wnosić, jak zbite i grube są te *zrosty*, czy miąższ płucny powrócił do swej powietrzności, to znaczy, czy przy głębokim wdechu cień, pochodzący od wyż wymienionej części płuca, rozjaśnia się, jak rozszerza się po stronie chorej klatka piersiowa, a jaka jest ruchomość przepony, wreszcie pozwala nam stwierdzić niejednokrotnie przemieszczenie serca. Wszystkie te wiadomości są wielkiego znaczenia przy stosowaniu bardziej forsownych kuracji ćwiczących.

Najważniejszem jednak studjum dla roentgenologa będzie zawsze toczącą się *sprawa gruźlicza*, dająca charakterystyczne bardzo obrazy i pozwalająca wnosić nie tylko o rozmiarach, ale i o jakości zmiany chorobowej.

Prześwietlanie szczytów płucnych, i zdjęcie fotograficzne dają nam niejednokrotnie wielkie usługi w ocenieniu zmiany. Lekarz jednak musi zdać sobie dokładnie sprawę, czego w danym wypadku można się od prześwietlania, a czego od zdjęcia spodziewać.

Prześwietlanie pozwala nam przekonać się o zwiększeniu się powietrzności szczytu przez rozjaśnienie cienia tegoż podczas głębokiego wdechu. Szczyty, dające oba ciemniejsze obrazy, wykazują, o ile chodzi o małe upowietrznienie tychże, podczas wdechu względnie kaszlu, wyjaśnienie obrazu.

Ściemnienie się jednostronne, niewyjaśniające się podczas oddechu, świadczy o zmniejszeniu się powietrzności szczytu, spowodowanego przez sprawę gruźliczą. Istnieje jednak cały szereg drobnych zmian gruźliczych, niejednokrotnie nawet o większej rozległości, ale leżących więcej dośrodkowo,



Żabie: Dworek Czarnohorski.

które nie zostają wykazane innemi metodami klinicznemi, i w tych wypadkach, gdzie opukiwanie i osłuch zupełnie zawodzi. — O ile chodzi o sprawę bardzo rozległą, — spostrzegamy zaciemnienie, odpowiadające miejscu zmienionemu chorobowo, już prześwietleniem, a o ile chodzi o sprawę drobną, w wielu wypadkach stwierdzamy ją zdjęciem fotograficznem.

Ważne znaczenie przy niepewnego pochodzenia podnoszeniu się ciepłoty ma dla nas zdjęcie fotograficzne, dające wyraźny rysunek wnęk płuc. Stwierdzenie w tem miejscu powiększonego pakietu gruczołów, będzie nam stanowiło jedyny pozytywny dowód toczącej się tamże sprawy chorobowej. Zmianę taką możemy niejednokrotnie już prześwietleniem stwierdzić.

Im gruźlica dalej jest posunięta, tem łatwiej ją samem prześwietleniem wykazać. Prześwietlenie oddaje nam tutaj nieocenione usługi, ze względu na możliwość przedmiotowego stwierdzenia rozległości spraw zajęcia powietrznego miąższu przez bezpowietrzną sprawę chorobową. Nie będę wchodził w szczegóły, jakie zależnie od charakteru choroby spostrzegamy, wspomnieć jedynie chciałbym, że metoda Roentgena rozróżnia typowe obrazy, czy to dla nacieków gruźliczych, płatowych, czy okołooskrzelowych, że widzimy niejednokrotnie zaciemnienia ogólne, podobne do zaciemnień w zapaleniu płuc włóknikowem spostrzeganego, przy występowaniu tak zwanej „pneumonia caseosa“, że wreszcie prześwietlenie wykazuje niezbicie obecność jam gruźliczych, których istnienie nieraz jest dla nas zagadką.

Nie będę wchodził w szczegóły charakterystycznych obrazów przy odmie opłucnowej, zapaleniu opłucnej, ropniach opłucnowych, zapaleniu płuc, zgorzeli płuc, ponieważ one lekarzowi zdrojowemu w ręce zazwyczaj się nie dostają, a więc nie przedstawiają — z naszego punktu patrzenia — zbyt wielkiego zainteresowania.

Zrobiwszy przegląd ważniejszych dla nas faktów, dotyczących roentgenologii narządów w klatce piersiowej położonych, chciałbym jedynie w krótkości — musząc się brakiem czasu ograniczać — naszkicować technikę prześwietlania narządów jamy brzusznej. Stanowi ona ze zwartą masą kości, mięśni i mało powietrznych trzewiów złe warunki do przenikania promieni Roentgena.

Na ekranie zaledwie spostrzec możemy jasny krążek pęcherza powietrznego, znajdującego się poniżej wpustu żołądka. Na fotografii wprawny roentgenolog zaledwie wywołać potrafi rysunek kośćca i w korzystnych warunkach rysunek nerki, wątroby, czasem śledziony. Aby przedsięwziąć badanie przewodu pokarmowego, posługiwać się musimy podaniem choremu około 50 gr. węglanu bizmutu w postaci mieszaniny z 250 gramami mąki, kaszy lub ryżu. Węglan bizmutu stanowi silną zaporę dla promieni X, tak, że tak na ekranie, jak i na zdjęciu widzimy wyraźne cienie. W ten sposób w przeciągu 24 godzin jesteśmy w stanie śledzić przesuwanie się masy, spożytej przez przewód pokarmowy, od przełyku zacząwszy, aż do kiszki odchodowej. Badanie takie daje nam możność wykazania zwężeń, narośli, owrzodzeń w przebiegu przewodu, daje nam możność stwierdzenia sprawności każdego odcinku, pozwala nam śledzić ruch robaczkowy i wykazuje nienormalności w położeniu trzewiów. Z powodu braku czasu nie mogę Panom wykazać całą wartość kilku lat pracy roentgenologów nad poznaniem mechanizmu żołądka i jelit.

W krótkości jedynie również wspomnieć muszę o niezmiernie ważnem dla rozpoznawania spraw kamicowych wykazywaniu cieniów, odpowiadających kamieniom, ułożonym w miedniczkach nerkowych i pęcherzu. Gdy kamienie woreczka żółciowego wyjątkowo tylko dają cienie na fotografii Roentgena, wprawny roentgenolog prawie stale wykazuje obecność kamieni dróg moczowych. Jeśli przypomnimy sobie brak możliwości przed tem odkryciem stwierdzenia rozpoznania klinicznego, jasnem stanie się żądanie, aby w każdym wypadku podejrzanym zdjęcie roentgenologiczne nastąpiło.

Po zrobieniu tego zwięzłego przeglądu najważniejszych odkryć z dziedziny badań aparatem Roentgena pozwolę sobie przy końcu mego odczytu pobieżnie zwrócić uwagę, na niektóre działy postępowania leczniczego, w których naświetlanie promieniami X oddaje znaczne usługi. Promienie X, padając na pierwoszczę komórki żywej z dostatecznem natężeniem i przez dostatecznie długi czas, wywołują w niej zmiany patologiczne. Zmiany te polegają na zmianach zapalnych przy mniejszej dawce, na martwicy tkanki prześwietlanej przy większej dawce. Na większej wrażliwości pewnych komórek ustroju wobec promieni Roentgena oparto działanie lecznicze; odnosi się to zwłaszcza do utkań gruczołowych, które okazują się na naświetlanie bardzo wrażliwe, wrażliwsze nawet niż skóra, na którą działanie jest bardziej bezpośrednie.

Leczenie promieniami Roentgena rozwinąć się mogło dopiero w latach ostatnich po dokładnem poznaniu umiejętności dawkowania naświetlania i chronieniu części zewnętrznych, naświetlanych, od występowania objawów zapalnych.

W medycynie wewnętrznej, względnie w leczeniu zdrojowem, przypadki lecznicze zdarzać się będą sporadycznie. Znaczenie jednak leczenia jest znaczne i zastosowanie w przypadkach nadających się jest obowiązkiem lekarza. Na pierwsze miejsce leczenia wysuwa się białaczka, tak gruczołowa jak i szpikowa, gdzie celowe naświetlanie przerosłych gruczołów i śledziony wywołuje znaczne zmniejszenie naświetlanych narządów i polepszenie obrazu krwi... a więc regressję sprawy chorobowej, wobec której dotychczas byliśmy bezsilnymi. Następnie dobrych wyników spodziewać się możemy przy naświetlaniu gruczołu tarczowego w chorobie Basedowa, o ile gruczoł w części podmostkowej wywołuje objawy uciskowe na tchawicę. Zmniejszenie gruczołu pod wpływem naświetlania pociąga tu za sobą znaczne korzyści podmiotowe. Naświetlanie narządów rodnych kobiety doprowadza do zaniku jajników i procesów wstecznych w macicy. Stąd przy krwawieniach i włókniakach może naświetlenie znakomite oddawać usługi. Wreszcie działają promienie Roentgena na tkankę nowotworową i niejednokrotnie otrzymać można znaczne tą metodą wyniki. W leczeniu chorób skórnych, gdzie działaniu sprawa chorobowa jest najdostępniejsza, święci leczenie promieniami Roentgena prawdziwe tryumfy. W ostatnich czasach otwiera się dla leczenia tego nowa, bardzo szeroka dziedzina, mianowicie chorób dnawych i skaz dnawych.

Zakopane w świetle statystyki lekarskiej.

(Choroby zakaźne i śmiertelność w Zakopanem Dr. K. Chełchowski. Warszawa.

Rzadko doprawdy spotykamy się z pracą tak gruntowną i wyczerpującą, jak ta Dra Chełchowskiego, słusznie uchwałą Warsz. Twa hygjenicznego uznana za wskazaną do przesłania jej Wydziałowi krajowemu, jako pilne wskazanie do wglądnięcia w stosunki zdrowotne Zakopanego, od których dalszy jego rozwój zależy.

W pracy tej uderza przedewszystkiem niezwykle pracowite i sumienne zebranie materjału statystycznego przy równoczesnem oświetleniu go krytycznem, a to od r. 1848 aż do r. 1907, zatem z 60 lat, z uwzględnieniem szerzenia się i śmiertelności chorób zakaźnych a także zestawień śmiertelności wogóle.

W bystrem a ściśle logicznem wnioskowaniu autora cyfry te są wszechstronnie wymowne; ustalają bowiem na tej podstawie konkretne poglądy na zdrowotność Zakopanego, dają wskazania środków dla jej utrzymania, wyróżniają pewne bardziej zalecające się okresy, a nadewszystko wnikają we wszystkie warunki przyrodzone i zdrowotne, wskazując na potrzebę ciągłych obserwacji i badań, jakoteż prowadzenia dokładnej statystyki chorób i śmiertelności, przypominając w ten sposób tylekroć razy przez nas podkreślany pierwszorzędny ten postulat dla wszystkich bez wyjątku zdrojowisk i uzdrowisk galicyjskich.

W szeregu cech ogólnych dla Zakopanego podaje autor na podstawie dat statystycznych następujące:

1) Odsetka urodzeń w Zakopanem, wogóle niska, jest daleko niższą niż w całej Galicji.

2) Wielka liczba dzieci nieżywo urodzonych jest $2^1/_2$ wyższa niż w całej Galicji.

3) Mimo coraz liczniejszego zjazdu suchotników, których zgony obciążają śmiertelność Zakopanego, odsetki śmiertelności wciąż się tu obniżają.

4) Przyczynę małego przyrostu ludności, większej liczby zgonów a małej urodzeń, dopatruje autor we wpływie pierwszego szerszego zetknięcia się cywilizacji

z Zakopanem (tj. większego napływu zarazków, nadużyć związanych z większymi zarobkami, zwłaszcza nadużyć alkoholu).

5) Mniejszą śmiertelność dzieci aż do 15 r. życia, zwłaszcza od 6—15 r., odnosi autor do mniejszej liczby urodzeń i mniejszego natężenia chorob zakaźnych, natomiast większą śmiertelność od 15 do 50 r. ż., zwłaszcza zaś od 15—30 r. ż, odnosi do większej ilości zgonów suchotników przyjezdnych.

6) Mimo znacznie mniejszej liczby urodzeń wymierają noworodki w Zakopanem równie szybko jak w całej Galicji (mała troskliwość), natomiast daleko już powolniej po pierwszym roku, z powodu braku epidemji.

7) Liczba zgonów w późnej starości wyraża się w odsetce w pięciu stuletnich na 695 zgonów, zatem nader wysokiej odsetce nie tylko w porównaniu z Galicją ale i innymi krajami.

8) Śmiertelność ludności miejscowej jest największa w sierpniu i wrześniu (zapewne wskutek biegunki letniej u dzieci), najmniejsza w czerwcu i listopadzie.

9) Przyjezdnych umiera najwięcej w marcu, kwietniu i lipcu, — najmniej w listopadzie i zimie (grudzień, styczeń i luty), przyczem słusznie zaznacza autor, iż należałoby się bardziej liczyć przy wysyłaniu chorych z temi właściwościami listopada, kiedy to najtrudniej jest wybrać chorym odpowiednią miejscowość.

10) Co do chorób zakaźnych, stwierdza autor że Zakopane nie wyłącza żadnej z nich, że jednak nie znajdują tu one warunków do szerzenia się, przeciwnie, ulegając zahamowaniu, nie dają wybitnych epidemji (zwłaszcza od czasu kulturalnego podniesienia się Zakopanego), zjawiają się z opóźnieniem, nie przechodzą do Kościelisk, -- natomiast zaciągają się na parę lat a nawet całemi latami, tlą się w postaci sporadycznych wypadków.

Choroby zakaźne docierają do Zakopanego nie tylko z Galicji, ale i z Węgier. Pewne bespieczeństwo od gruźlicy, tyfusu brzusznego dzieli Zakopane z całym powiatem nowotarskim, który, jak to wielokrotnie stwierdzono, wogóle wyróżnia się w Galicji małą liczbą śmierci z chorób zakaźnych i zasługuje na dokładniejsze zbadanie pod tym względem. Kto wie, czy i sąsiednie podgórskie powiaty nie okazałyby się także szczęśliwszymi w tej mierze od innych, czy nie tworzą z pow. nowotarskim jednej grupy o wspólnych cechach nozologicznych.

Szukając przyczyn względnego bespieczeństwa Zakopanego od chorób zakaźnych, obok czynników powszechnie znanych: czystości i suchości powietrza, insolacji, ozonu, mniejszych upałów, trudniejszego gnicia, mniejszego skupienia ludności, wymienia autor względny brak, a przynajmniej mniejszą liczbę owadów: much, pcheł, komarów, robactwa kuchennego.

11) Również zwierzęta (bydło, nierogacizna) są bardzo zdrowe, a pomory z chorób zakaźnych wśród nich nieznane.

Te wyjątkowo szczęśliwe warunki hygjeniczne Zakopanego — dodaje autor — zginą jednak z chwilą, gdy gęste skupienie ludności na ograniczonej przestrzeni dosięgnie pewnego stopnia, gdy Zakopane z uzdrowiska przeistoczy się w brudne miasteczko galicyjskie z mnóstwem sklepików, kramów ulicznych, zaułków, jak to już się stało z całą dzielnicą Zakopanego. Niestety, władze miejscowe jak gdyby dążyły do przyśpieszenia tej chwili. Niedługo mają tu powstać targi na bydło. Równia Krupowa pospiesznie się zabudowywa. Kanalizacji spławnej ogólnej, planowo obmyślanej i połączonej z unieszkodliwieniem ścieków, dotąd nie ma i nawet jej nie uchwalono, a to jakoby z obawy przed zakażeniem potoków. Do tych potoków jednak wpływają wprost ścieki z rzeźni. Przy całym szeregu zakładów, hoteli i pensjonatów już dziś są czynne kanalizacje spławne dzikie, jednodomowe, nie liczące się z żadnymi względami na bespieczeństwo całego Zakopanego, wyzyskujące wielką przepuszczalność gruntu w Zakopanem. A szczególnem już niebespieczeństwem grozi pospieszne zabudowywanie Równi Krupowej, która właśnie gruntu przepuszczalnego nie ma, przeciwnie ostała się dotąd jedynie dzięki opinji miejsca zawilgoconego. Plan regulacyjny Zakopanego podobno istnieje, ale tylko na papierze. Klimatyka ma swoje atrybucje, ale bez władzy wykonawczej. To też wnosiłbym—konkluduje autor—by Warsz. Tow. Hyg. wystąpiło do Wydz. Kraj. z tem, że pragnąc i nadal popierać rozwój Zakopanego jako uzdrowiska, Towarzystwo uprasza Wydział Krajowy o spieszne, a głębsze wniknięcie w konieczności sanitarne Zakopanego, póki jeszcze nie zatraciło ono swego charakteru uzdrowiska.

Wreszcie najpilniejszej uwagi godne są końcowe dezyderaty Szan. Autora dotyczące:

1) dokładniejszego wyzyskiwania spisów jednodniowych i dokładniejszego prowadzenia lekarskich wykazów śmiertelności; 2) ostatecznego zbadania sprawy długowieczności w Zakopanem; 3) sprawy najniższej śmiertelności w listopadzie; 4) opracowania czy to samego tylko powiatu nowotarskiego, czy i całej grupy sąsiednich powiatów górskich (Żywiec, Myślenice, Limanowa, Nowy Sącz, a może i Grybów, Gorlice) pod względem stosunków ludnościowych i poszczególnych chorób zakaźnych, gdyż, jak widzieliśmy, zasadniczych właściwości Zakopanego często można doszukać się w całym powiecie nowotarskim, nie mówiąc już o porównaniu z sąsiednimi komitatami, spiskim i orawskim.

Dr. J. Bandrowski.

W sprawie ogłoszeń firm obcych w naszych wydawnictwach lekarskich.

Z zadowoleniem stwierdzamy, że poruszona przez nas w Nrze 3, w artykule p. t. „Pouczające zestawienie“ i wszechstronnie oświetlona sprawa ogłoszeń firm obcych, a specjalnie pruskich, w polskich wydawnictwach lekarskich, znalazła echo w nadesłanych nam z wielu stron, tak z Warszawy jak z Krakowa, uwagach. A że równocześnie oddaliśmy tę sprawę jako wniosek pod obrady Komisji przemysłowo-lekarskiej lwowskiego Twa lekarskiego, przeto pragnąc szeroko otworzyć łamy „Naszych Zdrojów“ dla wyczerpującej dyskusji, zamieszczamy pojedno z nadesłanych pism.

* * *

»Jako redaktor wydawnictwa, rozchodzącego się corocznie w wielkiej ilości między lekarzami,—pisze Dr. Klęsk z Krakowa— dorzucić tu muszę kilka uwag.



Odrzykoń: Prządki.

Na szczęście i dzięki autorowi każdy zobaczyć może, że kalendarz lekarski (krakowski) pod względem ilości ogłoszeń firm obcych zajmuje jeszcze chyba nie najgorsze miejsce. Mimo to jednak pragnę jeszcze i tak w tej kwestji pomówić.

Autor »Pouczającego zestawienia« może być pewnym, że jednem z najgorętszych życzeń każdej redakcji polskiej lekarskiej jest zyskanie sobie inseratów krajowych. Niestety pod tym względem natrafia się na niebywałe trudności. Nasze firmy mimo tego, że daje im się znacznie lepsze warunki spłat jak firmom obcym (które płacą nieraz kilkakrotnie więcej jak nasze) z wielką niechęcią dają ogłoszenia, lub co częściej niechcą ich dawać wcale.

Ponadto ogłasza się wiele firm obcych, które produkują rzeczy u nas zupełnie nie wyrabiane n. p. mikroskoy, niektóre narzędzia, leki i t. p.

Mylnem jest też przypuszczenie autora, że dochód z ogłoszeń jest »marny i doraźny«. Wiele wydawnictw, nawet bardzo poważnych, utrzymać się może jedynie dzięki ogłoszeniom i gdyby ich nie było, wydawnictwo wychodzićby nie mogło.

Natomiast podzielam zupełnie zdanie redakcji, że powinnoby się dokładać wszelkich starań, by uprzystępnić reklamowanie się firmom polskim, jednak bez uszczerbku materjalnego dla wydawnicw. Wiele ogłoszeń, które autor przytacza jako obce, są w gruncie rzeczy polskiemi n. p. pensjonaty prowadzone na obczyźnie przez Polaków i sądzę, że robimy dobrze, skierowując pacjentów, którzy i tak by tam pojechali, do rodaków, nie do obcych (Tego wcale niekwestjonowaliśmy. P. R.), tak samo jak mógłby ktoś wziąć za złe, gdyby się popierało w kraju polskim pensjonat prowadzony przez cudzoziemca.

Sądzę, że obecnie kwestję inseratów obcych nie można jeszcze odrzucić *en bloc* (Tego wcale nie żądaliśmy P. R.), na to nie mamy jeszcze tak silnych podstaw ekonomicznych, lecz możemy za to postawić tu pewne postulaty a mianowicie:

1) Redakcje powinny zawsze dawać pierwszeństwo (co do ceny, miejsca i rodzaju ogłoszenia) inseratom krajowym.

2) Firmy krajowe w zamian powinny popierać wydawnictwa, umieszczając w nich swe ogłoszenia w zrozumieniu własnej korzyści.

3) Nie należy przyjmować ogłoszeń obcych, które mogą wybitnie szkodzić naszym, wprowadzając publiczność w błąd swym tekstem (n. p. reklamując dane zdrojowisko jako jedyne, gdy mamy swoje i t. d.),

4) Firmy krajowe w zrozumieniu swego interesu powinny podawać ceny przynajmniej te same, co firmy obce, zwłaszcza jeżeli towar lub wartość produkcji nie są większe lub lepsze od obcej, co też powinno być wreszcie uwzględnione.

Prócz tego jeszcze u firm naszych spotyka się różne zwyczaje. N. p. wiele firm nie chce dawać »lekarskich« ogłoszeń do czasopism lekarskich »jako nieopłacaiących się« a daje je do pism codziennych.

Może to dlatego, że w pismach codziennych nie bardzo trzeba się liczyć z prawdziwością tekstu i dlatego obce reklamy nieraz bardzo bezczelne, spotyka się tu na każdym kroku i tu więc przydałaby się szersza akcja.

Wiele firm »krajowych« ogłasza znów preparaty obce, nieraz nam wrogie, pod własnym płaszczykiem, nieraz przy własnych wyrobach, tak że trudno przecież takie ogłoszenie odrzucić, uznając je za obce.

Może autor przeczytawszy te nasze »kłopoty redakcyjne« zechce podać nam jaki sposób wyjścia z tych sytuacji.

Dr. A. Klęsk
Redaktor Kalendarza lekarskiego.

Suum cuique.

(Z powodu Galicji poświęconego wydania „Reise u. Sport".)

Fałszywą legendę szerzą komunikaty równobrzmiące, rozsyłane do wszystkich pism polskich o niemieckiem wydawnictwie monografji Galicji w styczniowym zeszycie wiedeńskiej „Reise u. Sport".

Legenda ta opiewa niezgodnie z prawdą a zarazem z krzywdą dla najbardziej zasłużonego w tem wydawnictwie tj. Ministerjum dla Galicji i radcy minist. Dra Twardowskiego, — jakoby je zapoczątkował swem staraniem lub głównie zasilił swemi pracami lub choćby nawet trafnemi wskazaniami Krakowski Związek Turystyczny.

Pomijając już to, że tego rodzaju zasług, nie przemilczałaby redakcja sama — stwierdzić należy, iż właśnie ona zwraca się w przedmowie wydawnictwa z główną i jedyną podzięką pośrednio w stronę ministerstwa dla Galicji, które subwencjonowało to wydawnictwo hojnie, zaś wprost pod adresem radcy min. Dra Twardowskiego, niezawodnego inicjatora tak tej, jak i wielu innych najnowszych przedsięwzięć w tym kierunku dla dobra kraju.

Legenda szerzona na dobro Krak. Związku turystycznego mija się tem bardziej z prawdą, gdy znaczna część wydawnictwa wiedeńskiego planowała się i układała jeszcze w jesieni roku zeszłego przy udziale przybyłego w tym celu umyślnie do Lwowa redaktora „Reise u. Sport", Dra Fischera na kilku konferencjach w Kraj. Związku zdroj. i uzdr., za równoczesnego pobytu min. JE. Długosza, który to swoje ówczesne pomocne orędownictwo stwierdza również w zamieszczonym swego pióra artykule.

Jednak legendę tę utrąca najbardziej, właśnie przez tenże sam Związek turyst. piórem Dra Ponikły dostarczony, artykuł poglądowy o turystyce krajowej, artykuł tak zdawkowy i banalny, tak mało wyczerpujący tę właśnie dziedzinę kraju wogóle, a jego części wschodniej w szczególności, że aż żal bierze jeśli nie wstyd za opieszałość w opracowaniu tego właśnie tematu, najbardziej mającego zachęcać turystów i sportowców ze świata do zwiedzania Galicji.

W ocenie wreszcie samego faktu tego wydawnictwa—po za głównie decydującym wpływem i subwencją ministerjum dla Galicji i radcy Dra Twardowskiego, — odgrywał dla redakcji samej niemały wzgląd na stronę jego materjalną, gwarantowaną całym szeregiem artykułów płatnych reklamowych, co nawet niesympatycznie zaciężyło na artystycznej całości wydania, tak w układzie materjału jak rozmieszczeniu klisz zgoła nieracjonalnem. Wskażemy tu choćby na tak rażącą niestosowność, jak zilustrowanie artykułu Dra Ponikły pt. „Fremden Verkehr in Galizien", obrazami wspaniałych świń zarodowych i buhajów, co już samo nie zdawałoby się podkreślać jakiejś predylekcji czy uznania niemieckiej redakcji „Reise u. Sport" dla Krak. Związku turystycznego. A choć mniej może drasty-cznie, acz równie niewłaściwie, zilustrowała redakcja również artykuł o Kraj. Związku zdroj. i uzdr. pt. „Bade u. Kurorte-Verband in Galizien", obrazami krów, pól doświadczalnych i szkółki gospodarstwa domowego — mamy prawo dopatrywać w tem stopniowaniu przecież pewnej kurtuazji jeśli nie wdzięczności wobec Związku zdroj. i uzdr. z racji licznych konferencji, odbywanych tu z członkamiZarządu w całorocznym okresie przygotowawczym wydawnictwa, z racji przyjętych od Związku rad, wskazań i dostarczonej pomocy w formie płatnych reklam, tudzież użyczonych dla tego wydawnictwa bezinteresownie do dyspozycji licznych fotografji Tatr i Karpat tudzież przeszło 100 pięknych gotowych klisz, wartości do 800 koron, z bogatego zbioru red. „Naszych Zdrojów" i Związku zdroj. które przyczyniły się niemało do podniesienia wartości wydawnictwa, a co najważniejsze do wynagrodzenia choćby w obrazach tylu rażących braków w wspomnianym już artykule „O turystyce krajowej" Dra Ponikły, jak i w całem wydaniu, pozbawionem jakiegokolwiek poglądu na rozwój turystyki naszej i sportów, pozbawionym jakiegokolwiek opisu Karpat, tych najwspanialszych terenów dla turystyki i sportów zimowych, mogących tak zalecić obcym zwiedzanie tej przepięknej części naszego kraju.

Rzeczową tę korekturę szerzonej tendencyjnie fałszywej legendy o zasługach Krak. Związku Turystycznego czy w zapoczątkowaniu czy w wydaniu tego Nru „Reise u. Sport" poświęconego Galicji, uważamy za tem bardziej wskazaną, gdy zasługa istotna w szczęśliwem zapoczątkowaniu całego szeregu przedsięwzięć około zapoznania sfer wiedeńskich z Galicją i zareklamowaniu jej przed światem czy to drogą odczytów publicznych, czy zdjęć kinematograficznych czy wreszcie i tego wydania „Reise u. Sport" głównie przypada w udziale J. O. Księżnie Marji Lubomirskiej, za co osobny a gorący dank Jej złożyć należy.

Po za tem witamy to pierwsze, Galicji poświęcone, wydawnictwo niemieckie z szczerą radością i wdzięcznem uznaniem jako akt dobrej woli, wykazanej tak samo już samem przedsięwzięciem pożytecznem dla naszego kraju jak i wielu wybitnemi zaletami, które osobno omówimy. *N. Z.*

W sprawie rentowności kolei do Rymanowa-Zdroju.

Krajowa Rada kolejowa zastanawiała się na ostatniem swojem posiedzeniu nad rentownością przyszłej linji kolejowej Rymanów—Rymanów-Zdrój. Podnoszono pro i contra tej 10 kilometrowej linji, przechodzącej przez ożywione miasteczko i okolicę bogatą w drzewo budulcowe oraz dotykającej tak bardzo rosnącego zdrojowiska, wysyłającego wiele wód i przetworów zdrojowych. Dla ilustracji, o ile taka kolej może się rentować, zasięgnęliśmy informacji od naszego korespondenta z Truskawca które to zdrojowisko również ma linję kolejową lokalną 12 km. długości, łączącą je z Drohobyczem. Na linji tej nie ma żadnego miasteczka, ruch osobowy prawie żaden, okolica nie produkuje nic, bo salin Stebnickich jako instytucji rządowej liczyć nie można. Zostaje więc jako materjał do obliczeń ruch gości sezonowych do Truskawca. A trzeba przy tem brać pod uwagę, że ludność Drohobycka prawie nie jeździ do Truskawca z powodu zbyt odległej stacji od miasta i zbyt kosztownej przez to komunikacji.

Budowa kolei Drohobycz-Truskawiec kosztowała już, jak to mówią, z kluczami 1,300.000 koron. Na oprocentowanie tej sumy potrzeba 70 000 koron rocznie. Wydział powiatowy Drohobycki gwarantuje procentami od sumy 30.000 kor. zaś Spółka „Zdroje Truskawieckie" od sumy 70.000 kor. Kolej krajowa, od otwarcia ruchu na tej linji t. j. od 1-go czerwca 1912 do 1 stycznia 1913, a więc w czasie 6 miesięcy, kolej ta tylko na tych 12 kilometrach dała dochód z biletów osobowych i opłat za pakunki i towary w sumie 84.132 kor. 30 hal.! Jest to więc dochód kolosalny jak na początek. Wchodząc w szczegóły trzeba zaznaczyć, że w tym czasie sprzedano na linji z Drohobycza do Truskawca biletów

I kl.	98	za	196·—	koron
II „	8925	„	13387·50	„
III „	17521	„	17521·—	„
wojskowych	109	„	26.16	„

Z Truskawca do Drohobycza sprzedano:

biletow	I kl.	93	za	186·—	koron
	II „	8889	„	13333·—	„
	III „	17496	„	17496·—	„
	wojskowych	101	„	24·24	„

To było wszystko w pierwszym roku, przy bardzo słabym ruchu lokalnym z Drohobycza.

Porównanie to więc niech będzie momentem przychylnym dla tak potrzebnej kolei do Rymanowa-Zdroju.

Sekcje naukowe Związku.

II Wykład Prof. Dra Zubera »O głębokich wierceniach w Krynicy" zapełnił ponownie salę wykładową Związku słuchaczami połączonych Sekcji balneotechnicznej i balneolekarskiej, wobec których przedstawił Szanowny prelegent naprzód pogląd na naturę formacji geologicznej terenu, na wskazania najbardziej obiecujących pasm i miejsc do wierceń, poczem podał ich kilkomiesięczny przebieg przy źródle Dudzika, zakończony odkryciem w głębokości 148 m. nowego źródła szczawy kwasowęglowej o wydatności 78 litrów na minutę, składu zbliżonego do zródła Głównego. Pomyślny wynik, jako sprawdzenie naukowych przepowiedni, uprawnia również do pewnej niemal nadziei odkrycia na innem miejscu, koło pomnika Kraszewskiego, w oddaleniu 500 m. od zródła Głównego, również nowego źródła, za którem wiercenie doprowadzono już do 132 m. głębokości, przyczem już dobywają się gazy bitumiczne, świadczące niewątpliwie o bliskości źródeł mineralnych, najprawdopodobniej solankowych kwasowęglowych a zarazem ciepłych, niezawodnie głębiej położonych na jakie 700—800 m., dokąd w dalszym ciągu prowadzone będzie wiercenie.

Hucznymi oklaskami nagrodzono szan. prelegenta, który ustąpił miejsca Drowi Ashkenazemu, dla następnego wykładu „O helioterapji". Prelegent podał treściwy pogląd na istotę tego środka leczniczego, teorję jego działania, technikę stosowania tudzież najważniejsze wskazania chorobowe, wyczerpawszy w tej mierze literaturę całą od starożytnej aż do spółczesnej.

Interesujący ten wykład wywołał ożywioną dyskusję, w której zabierali głos prof. Dr. Kucera, Dr. Mazanek i inni.

Na posiedzeniu Sekcji przemysłowej Kraj. Związku Zdroj. i Uzdrowisk wygłosił w sobotę 15 b. m. p. Wilhem Elters. sekretarz Centralnego Związku Fabrycznego i kierownik Biura Eksportowego, odczyt p. t. »Rozwój krajowych zdrojowisk — a gospodarstwo krajowe«.

Znakomita ta praca, oparta na gruntownei znajomości fachowej naszych stosunków ekonomicznych, podana w formie zwięzłej i przekonywającej, a owiana duchem polskim patrjotycznym, drukowana będzie w całości w »Naszych Zdrojach«, organie Kraj. Zwiazku zdr. i uzdr.

W ożywionej dyskucji, w której zabierało głos kilka osób, poruszono sprawę przyszłego eksportu wód mineralnych galicyjskich na Bałkan, — dalej znajdującą się w bardzo niepewnem stadjum budowę kolei do Szczawnicy i Rymanowa — potem sprawę urządzeń i obsługi w niektórych naszych zdrojowiskach. a wreszcie sprawę poparcia przyszłego Banku zdrojowisk przez społeczeństwo, a zwłaszcza przez kobiety.

Przy końcu dyskusji podał między innymi referent p. Elters daty, odnoszące się do wywozu wód mineralnych do Rumunji. Za rok 1909, dowieziono tam 3.317.000 flaszek za 1,198.000 fr. — w tem Austrja dosłarczyła 1,713.269 flaszek; nadto zaznaczył, że Bułgarja kupuje wody Giesshübler i Vichy.

Zakończył dyskusję przewodniczący dr. Bandrowski, dając wyjaśnienie w sprawie starań Związku o budowę kolei do zdrojowisk, oraz zapewniając, że Związek jak dotychchzas tak i na przyszłość najchętniej będzie ingerował wobec ewentualnych zażaleń gości, gdyż poprawa stosunków w zdrojowiskach jest głównem zadaniem Związku.

W sprawie eksportu wód mineralnych zaznaczył dr. Bandrowski, że Bałkan posiada wprawdzie źródła siarczane i żelaziste,— brak mu natomiast wód alkalicznych i stołowych, w które tak nasz kraj obfituje, zaczem rzeczywiście otwiera się tu na przyszłość pole do eksportu naszych wód, zwłaszcza wobec sympatji południowych Słowian dla narodu polskiego.

Wreszcie wobec wniesionej do parlamentu sprawy budowy połączeń kolejowych do Szczawnicy i Rymanowa uchwaliła Sekcja Zarząd Związku wysłał depesze do Koła polskiego i ministra Długosza z żądaniem ich uchwalenia. (Nazajutrz wysłano. P. R.).

Wiadomości bieżące.

W poczet członków Kraj. Związku zdroj. i uzdr. przystąpili: Antoni Nadolski, em. sekretarz miejski we Lwowie, Ada Burzyńska, nauczycielka we Lwowie, Dr. Jan Piepes Poratyński, właściciel apteki we Lwowie, Władysław Pogorzelski, kierownik kopalni w Borysławiu i Mateusz Biebelman, urzędnik Banku hypot. we Lwowie.



Worochta. Czarnohola: Szczyt Howerla.

W sprawie ingerencji kraj. Związku zdroj. i uzdr. na mianowanie członków Komisji zdrojowych uwzględnił Wydział krajowy życzliwie wniesioną przez Związek odezwę, wzywając tegoż Zarząd pismem z d. 21 stycznia b. r. L. 138297 do przedstawienia swych kandydatów na członków komisji zdrojowych w Swoszowicach, Szczawnicy, Rabce i Lubieniu, dla których to zdrojowisk właśnie teraz przypadają mianowania nowych członków do Komisji zdrojowych.

Życzliwe to uwzględnienie prośby Związku przez zasłużonego szefa Dep. sanit. Wydz. kraj., radcę Dra Bernadzikowskiego, spełnia dawno odczuwaną potrzebę ściślejszej ingerencji Związku w sprawy zdrojowisk, gospodarkę i ruch w sezonie, co niezawodnie wyjdzie na korzyść tak zdrojownictwa krajowego jak i społeczeństwa, darzącego je zaufaniem.

Wykłady „O przyrodolecznictwie“ po miastach kraju, urządzane staraniem Kraj. Związku zdroj. przez Two Powsz. Wykł. Uniw., wygłosili przy zapełnionych słuchaczami salach w d. 16 z. m. Dr. Zygmunt Ashkenazy w Komarnie i Dr. J. Bandrowski w Kałuszu, zaś d. 22 z. m. Dr. Tadeusz Praschil w Lubaczowie, i Dr. J. Bandrowski w Lisku (w zastępstwie przeszkodzonego Dra Mazanka).

Dalsze wykłady wygłoszą w d. 2 marca w Mościskach Dr. Z. Ashkenazy, Skolem Dr. Mazanek, w d. 9 marca w Sądowej Wiszni Dr. J. Bandrowski, w Bolechowie Dr. Woytkowski.

Konferencja producentów kraj. wód mineralnych i członków Tow. udz. „Składnicy Związkowej“ odbyła się w sobotę 15 bm. pod przew. A. hr. Stadnickiego. Ustalono na niej wytyczne dla bardziej handlowo zorganizowanego eksportu wód mineralnych krajowych tak w kraju, jak do Królestwa i W. Ks. Poznańskiego. W tym celu uchwalono odbyć ponowną jeszcze konferencję samych producentów, celem ustalenia pewnych ogólnie obowiązujących w stosunku do Składnicy związkowej wzajemności, które mogą dopiero dać podstawę do ewentualnych układów z większemi firmami eksportowemi w kraju i przedstawicielstwami w zaborach.

Dr. Kalikst Krzyżanowski, wiceprezes Kraj. Związku zdroj. i uzdr., padł ofiarą swego powołania, zaraziwszy się podczas wizytacji epidemią dotkniętej miejscowości w kraju, tyfusem plamistym. Ciężki przebieg choroby zaległ cięższą jeszcze troską na naszym Związku, obawą serdeczną przejmując wszystkich jego członków i przyjaciół o życie kochanego towarzysza pracy a tak zasłużonego dla Związku i zdrojownictwa polskiego. Na szczęście już w końcu ub. tygodnia nastąpiło powolne przełamanie się choroby a chwili, gdy numer ten wyjdzie z pod prasy, może być już niezawodnym radosnym zwiastunem tak przez wszystkich pożądanej rekonwalescencji chorego, dzięki usilnym zabiegom kolegów lekarzy, początkowo Dra Świątkowskiego, Praschila, potem prof. Dra Wiczkowskiego, wreszcie w szpitalnym pawilonie dla chorych zakaźnych Dra Arnolda i profesorów Dra Gluzińskiego i Dra Wiczkowskiego — niemniej dzięki bezgranicznemu poświęceniu się czcigodnej Małżonki chorego, która nie bacząc na grożące niebespieczeństwo własne i rodziny, przeniosła się do pawilonu, gdzie najczulszą i najtroskliwszą opieką ulżyła cierpieniom ukochanego małżonka i przyczyniła się niewątpliwie do jego uzdrowienia.

To też brak słów na wyrażenie naszej radości z tak szczęśliwego obrotu rzeczy, niech zastąpi ten wyraz najserdeczniejszego współczucia, jakim były i nieustanne telefoniczne nasze zapytywania w przebiegu choroby i licznie przesyłane od Zarządu Związku i od jego Sekcji zbiorowe pisemne życzenia w chwili szczęśliwego przełamania się choroby.

Radca min. Dr. Schindler, dotychczasowy kierownik departamentu turystycznego przy min. rob publ. ustąpił ze swego stanowiska. Wied. czasop. »Der Fremdenverkehr«, żegnając w artykule wstępnym Dra Schindlera, zaznacza jego pilność, pracowitość, najlepsze chęci, dodaje jednak, że »nie miał dość energji, by iść własną drogą, poddawał się zaś obcym, niezawsze dobrym wpływom. Toteż sprawa turystyki traci w nim takiego wprawdzie szermierza, który dzielnie i uczciwie walczył, któremu jednak nie było sądzone zwycięstwo z powodu, iż nie umiał sobie dobrać żołnierzy«.

Lekarz zakładowy w Rabce, Dr. E Supiński, opuszcza dotychczasowe stanowisko, uzyskawszy posadę lekarza zakładowego fundacji Skarbkowskiej w Drohowyżu, piastowaną poprzednio przez lat 12 przez Dra Doboszyńskiego.

Wanda Niemyska, Warszawianka, ukończyła wydział medyczny uniwersytetu zurychskiego, ze stopniem doktora medycyny.

Pięknie oprawne wielkie album Szczawnicy złożył Adam hr. Stadnicki w darze dla Kraj. Związku zdroj. i uzdrowisk, za co na tem miejscu składamy Szan. ofiarodawcy serdeczne podziękowanie w nadziei, że może i inne zdrojowiska, idąc za tym przykładem, zapoczątkują w ten sposób przyszłe Muzeum zdrojowisk.

Komisja przemysłowo-lekarska Twa lek. lwowskiego, zwołana w d. 17 z. m. w lokalu Kraj. Związku zdroj. i uzdr. przez jej prezesa, Dra Kwiatkiewicza, nie zebrawszy się w pożądanym komplecie, obradowała na ponownie zwołanem d. 24 b. m. zebraniu. O przebiegu obrad podamy w N rze następnym.

Wykład „O zdrojowiskach galicyjskich“ w Petersburgu wygłosił staraniem Kraj. Związku zdroj. Ksiądz Prof. Dr. Stanisław Trzeciak w d. 7 lutego w tamtejszym „Polskim Związku Lekarzy i Przyrodników“ na XXIV ogólno-dorocznem, naukowo-administracyjnem posiedzeniu, odbytem pod przew. prezesa Prof. Dra Józefa Ziemackiego.

Czcigodny prelegent, — jedyny w Petersburgu członek Kraj. Związku zdroj. i godny jego akcji pionier, — umiał w wymownym wykładzie dać interesujący pogląd na zdrojownictwo w ogóle, od starożytności począwszy aż do dni dzisiejszych, poczem poświęcił szczególną uwagę zdrojowiskom polskim a specjalnie galicyjskim na podstawie dzieł i materjałów, dostarczonych przez nasz Związek, tudzież własnych obserwacji za pobytu swego zeszłorocznego w Truskawcu.

Niezwykle zajmujący ten wyklad, obrazowany przy pomocy Dra Hattowskiego świetlnemi przeźroczami, udzielonemi na ten cel przez Związek zdrojowisk wraz z licznymi prospektami i sprawozdaniami naszych zdrojowisk, uzdrowisk i sanatorjów, nagrodzili słuchacze sutymi oklaskami, wyrażając kilkakrotnie swą wdzięczność dla Czcigodnego kapłana wśród wielce ożywionej nad wykładem dyskusji. Niezawodnie też powitają i nasi czytelnicy życzliwie zapowiedź zamieszczenia tego wykładu Ks. Prof. Dra Trzeciaka w jednym z najbliższych numerów „Naszych Zdrojów“.

Niepowołana „Międzynarodowa wystawa zdrojowisk“ w Wiedniu, zapoczątkowana przez niejakiego Maksa Loebla, handlarza skór i obuwia, a zamierzona na marzec r. b., spotkała się — jak należało przypuszczać — z powszechną nieufnością i brakiem zainteresowania, czemu Związek zdrojowisk dał wyraz brakiem odpowiedzi na przysłane nam wezwanie do udziału a nawet zaproszenie Dra Bandrowskiego na członka „honorowego komitetu“ wystawy.

Wzmiankujemy o tem dla ewentualnej przestrogi, któregokolwiek z naszych zdrojowisk wobec gęsto przez niepowołanego przedsiębiorcę wystawy rozsyłanych zaproszeń do wzięcia w niej udziału.

Tygodniowe praktyczne kursy dla lekarzy od 10—16-go marca b. r. odbywać się będą w klinice medycznej Uniw. Jag. w Krakowie a mianowicie:

1. Roentgenologja kliniczna, połączona z prześwietlaniem chorych. Asystent kliniki dr. Nowaczyński, codziennie po południu przez 3 godziny. Czesne 20 kor.

2. Serologja kliniczna ze szczegółowem uwzględnieniem djagnostyki klinicznej, asystent kliniki dr. Kostrzewski, codziennie przed południem przez 3 godziny. Czesne 20 kor.

3. O surowicach leczniczych. Prof. Dr. Jaworski wykład dwugodzinny. Czesne 20 koron.

4. O stosowaniu i wynikach leczniczych leków ostatniej doby. Asystent kliniki, dr. Wachtel, wykład dwugodzinny. Czesne 20 kor.

Pp. Lekarze, chcący wziąć udział w powyższych wykładach, zechcą się zgłosić bądź piśmiennie, bądź osobiście w kancelarji Dyrekcji kliniki medycznej (Koperuika 15) najpóźniej do 8 go marca b. r.

Zakład wodoleczniczy Dra Gradera w Jaremczu wraz z pensjonatem przechodzi na własność inż. p. Eberhardta który ma z wiosną przystąpić do gruntownej jego przebudowy, rozszerzenia i urządzenia w duchu spółczesnych wskazań nauki i wymogów kultury. Jak się dowiadujemy, obejmie rozszerzenie zakładu także oddział kąpieli mineralnych solankowych, z pomocą sprowadzanej z Delatyna solanki, ku czemu już poczyniono starania w c. k. Dyrekcji Skarbu. Nowe to przedsięwzięcie witamy z całą życzliwością w przekonaniu, iż zakład podobny przyczyni się znakomicie do rozwoju Jaremcza, jako pierwszorzędnej stacji klimatyczno-lekarskiej.

Unieważnienie wyborów gminnych w Krynicy — jak się dowiadujemy w ostatniej chwili — dotyczy jedynie wyborów z koła II wskutek uwzględnionej przez namiestnictwo reklamacji co do nielegalności udziału w nich lekarza gminnego Dra Kmietowicza, jako urzędnika gminy. Niezawodnie wniesiony będzie z dotyczącej strony rekurs do ministerjum przeciw orzeczeniu namiestnictwa, a w ten sposób — zwyczajem galicyjskim — odłożone będą nowe

wybory *ad calendas graecas*, ze szkodą zdrojowiska, potrzebującego od tak dawna samodzielnego, świadomego zadania, zarządu.

Bankructwa w Zakopanem. Zły sezon letni, na co się złożyły pogłoski o szkarlatynie i uporczywa słota, a przesilenie finansowe kraju w jesieni, spowodowały to, że w Zakopanem zastanowiło wypłaty w ciągu jesieni kilka właścicielek pensjonatów. Świeżo przesilenie pociągnęło za soba duże dwie firmy: niewypłacalność ogłosił Władysław Dzikiewicz, właściciel hotelu „Morskie Oko“ i restauracji, oraz handel win i towarów korzennych Słowika. Pasywa pierwszego wynoszą około 500.000 koron, na które wedle dotychczasowych obliczeń jest pokrycie do wysokości 70 proc. — na hotel, wraz z salą balową i restauracją rozpisano dzierżawę, a wśród kompetentów o nią znajduje się podobno Komisja Klimatyczna i hr. Zamojski. — Do ruiny Dzikiewicza w niemałej mierze przyczynił się ogłoszony w zeszłym roku bojkot jego restauracji, spowodowany popieraniem przez niego przy wyborach parlamentarnych wójta Bachledy-Curusia, ludowca, przeciw nar. dem. Ptasiowi. Bojkot, ogłoszouy przez miejscową inteligencję, podtrzymali następnie goście, a tak niegdyś ożywiona weranda hotelu „Morskie Oko“, świeciła przez ostatnie dwa lata pustkami.

Przeciwko kolejce na Świnicę, projektowanej przez inż. Dziewskiego, wniosło Two tatrzańskie do Wydziału krajowego opracowany przez Sekcję ochrony Tatr memorjał, domagający się ze względu na zachowanie piękna Tatr, zwołania ankiety, fachowej, w celu rewizji projektu kolei, względnie zastanowienia się nad innymi pomysłami eksploatacji granitu w Tatrach. Memorjał zaznacza, że Two. tatrzańskie nie jest bezwzględnym przeciwnikiem urządzeń komunikacyjnych w Tatrach, o ile przynieść mogą rzetelną korzyść krajowi, nie niwecząc bezpowrotnie charakteru krajobrazu tatrzańskiego, i uważa za znacznie racjonalniejszy pod każdym względem pomysł kolejki elektrycznej do Morskiego Oka z bocznicą ku Wołoszynowi lub Koszystej, gdzie, według zgodnej opinji rzeczoznawców, znajduje się najlepszy granit w Tatrach.

Pieniny w kinematografie. W ostatnich dniach szereg kinematografów lwowskich i prowincjonalnych wystawił znakomite zdjęcia Pienin od Czerwonego Klasztoru po Szczawnicę, oraz widok ze szczytu Bryjarki nad Szczawnicą. Film wykonany przez firmę »Polonia« był zrobiony wzorowo; zdjęcie wywołało wszędzie ogromne zainteresowanie i przyczyniło się nie mało do popularności naszych Pienin.

Galicja w kinoteatrach, w całym bogatym szeregu barwnych obrazów, dokonanych przez firmę Pathé, przedstawiona będzie niebawem we wszystkich teatrach wiedeńskich, oraz w całej Galicji i Austrji.

Nowe hufce do walki z gruźlicą staną przez zasłużone swą działalnością »Koła ziemianek« w całym kraju, dzięki uznania godnej inicjatywie »Koła ziemianek« w Rawie Ruskiej, które jednomyślną uchwałą postanowiło założyć w swej organizacji osobną »Sekcję walki z gruźlicą». Szlachetne inicjatorki tej pięknej myśli odniosły się do prezesa Twa walki z gruźlicą, prof. Dra Wiczkowkiego o wskazówki, celem dokonania organizacji na podstawie regulaminu i rozpoczęcia działalności. Wstępem do niej będzie publiczny wykład o gruźlicy, wygłony w najbliższm czasie na prośbę Koła ziemianek w Rawie przez prelegenta, którego prof. Dr. Wiczkowski zalecić przyobiecał.

Wykłady o gruźlicy po miastach kraju urządzane staraniem Tow. walki z gruźlicą przez Tow. Powsz. Wykł. Uniw. cieszą się wszędzie wielkiem zainteresowaniem ogółu.

Najblijsze z koleji wygłoszą:

D. 2 marca w Kołomyji Dr. Chania; w Rohatynie Dr. Sabatowski; w d. 9 marca w Sokalu Dr. Glücker, w Stanisławowie Dr. Nowicki, w Śniatynie Dr. Szczepański; w dn. 16 marca w Tłumaczu Dr. Schreiber w Trembowli Dr. Janikewicz.

Również i w Cieszynie na Śląsku, zapowiedziała tamtejsza Macierz Szkolna na d. 2 marca wykład popularny Dra Schmidta »O bakterjach zaraźliwych chorób, o suchotach i ich leczeniu». Dowód to najlepszy jak całe społeczeństwo polskie cbciwe jest wszędzie uświadomienia w dziedzinie zdrowotnej.

I na Litwie czynny Oddział Ligi przeciwgruźliczej przystępuje do budowy, aż dwu sanatorjóm ludowych. Pod jedno z nich zaofiarował zarząd m. Wilna 2 dziesięciny w lesistych Wielkich Leoniszkach o 2 wiorsty od miasta oddalonych, zaś na drugie sanatorjum otrzymał zarząd Ligi ofiarę 50-dziesięcinowego folwarku nad Wilją w miejscowości suchej i lesistej z domem i innemi budowlami w stanie dobrym, z całym inwentarzem żywym i martwym, oraz urządzeniem domu i t. p. przyczem właściciel tej majętności, zastrzega sobie: 1) wieczyste łóżko swego imienia w sanatorjum i 2) wypłatę dożywotniej renty w sumie 300 rb. rocznie. Jak się zdaje, warunki to bardzo przystępne a więc chyba skwapliwie będę przyjęte przez zarząd Ligi.

Kurs hygieny dla pań i panien w Poznaniu urządza tamtejsze Two hygieuiczne w czasie od 3 — 15. b. m. Żałować należy, że ogłoszony w »Kurjerze poznańskim« spis wykładów nie zawiera żadnego tematu z przyrodolecznictwa, ani też z pokrewnego mu zdrojownictwa. Jedynie z dziedziny klimatologji wygłosi dr. Gantkowski wykład: »O klimacie górskim i morskim« i radca dr. Fr. Chłapowski »O uzdrowiskach dla alkoholików».

Spis prelegentów, wymieniający także Dra Kapuścińskiego, bliżej obeznanego z naszem zdrojownictwem, uprawniałby do nadziei poświęcenia i lecznictwu zdrojowemu choćby jednego wykładu.

Hakatyzm sanatoryjny. W Poznańskiem istnieje Stow. opieki nad dziećmi skrofulicznemi, które utrzymuje w Inowrocławiu sanatorjum, udzielające 130 dzieciom bezpłatnie kąpieli i utrzymania, jeżeli wykażą się ubóstwem. Do Towarzystwa należą i Polacy. »Dziennik Pozn.« zwraca ich uwagę, że w lecznicy inowrocławskiej niewolno dzieciom polskim mówić ze sobą po polsku, ani pisać do rodziców w języku ojczystym. Listy są umyślnie rewidowane, aby temu zapobiec.

Budowę gmachu Towarzystwa hygienicznego w Warszawie podjęła Rada tegoż towarzystwa, otrzymawszy wielkie ułatwienie od kilku banków warszawskich, które w chęci poparcia tej ważnej sprawy obywatelskiej, z inicjatywy prezesa banku handlowego, bar. Kronenberga, dyrektora Sawickiego i dyrektora I. Towarzystwa wzajemnego kredytu, p. Kadena, udzielą Tow. pożyczki. W nowym gmachu Tow. hygienicznego znajdą pomieszczenie: wielka sala amfiteatralna, muzeum zdrowia i pracownia hygieniczna. Rada wprowadza już z wiosną projekt w okres urzeczywistnienia.

Również tamtejsze Tow. krajowoznawcze zbiera ofiary na budowę własnego domu w Warszawie.

Hygiena miast w Królestwie Polskiem. Rada Tow. hygienicznego, dążąc do ułatwienia pracy przyszłego samorządu miejskiego, stworzyła specjalną delegację, której zadaniem ma być uświadomienie mieszkańców miast co do tego, jakie są najważniejsze potrzeby miast pod względem zdrowotnym.

Delegacja ta postanowiła przystąpić do opracowania szeregu



Worochta. Karpaty Marmaroskie: Pop Iwan od wschodu. Fot. Z. Szostakowski.

referatów, napisanych przystępnie, a zawierać mających materjał uświadamiający; referaty te wydrukowane w postaci broszur popularnych, pomagałyby przyszłym radcom miejskim w orjentacji co do potrzeb najpilniejszych. Prace nad przygotowaniem powierzono nadkomisjom: literacko-biliograficznej, wywiadowczej, budowlano-mieszkaniowej, wodnej, oświetleniowej, budynków szkolnych, szpitalnej sanitarnej i finansowej.

Luhaczowice dalej w rękach czeskich. W dziennikech czeskich pojawiały się przed kilku dniami alarmujące doniesienia o zagrożeniu czeskich Luhaczowic wskutek zakupywania akcj kąpielowych przez Niemców. Tymczasem doniesienia te były kłamliwe, bo czeskiemu charakterowi Luhaczowic nic nie zagraża.

Nekrologja. Dr. Kaźmierz Kruszyński, radca ces. znany lekarz, od szeregu lat praktykujący w lecie w Szczawnicy, zmarł we Lwowie w d. 23 b. m.

Stałe zastępstwo handlowe

dla sprzedaży artykułów pamiątkowych w zdrojowiskach.

W myśl uchwały Sekcji Przemysłowej Kraj. Związku zdroj. i uzdr. zapoczątkował Związkowy Zakład kredytowy organizację handlową w dziedzinie krajowej produkcji wyrobów pamiątkowych, jakoteż pośrednictwo między nią a firmami kupieckiemi odezwą następującą do producentów krajowych:

»Za krocie tysięcy, jeśli nie za około miliona koron sprzedaje się corocznie w naszych zdrojowiskach i uzdrowiskach przedmiotów drobnych, opatrzonych napisem »Pamiątka z . . . .«. Jest to naturalnym wynikiem tego faktu, że w miejscowościach rzeczonych zbierają się ludzie dla wypoczynku, rozrywki, zabawy, zawarcia znajomości, dla spędzenia miłego czasu po pracy. — Spędzone tak chwile nie tylko każdy prawie chce sobie samemu upamiętnić, ale i drogą podarunków podzielić się tą pamięcią z bliższem, a nawet dalszem kołem znajomych.

Stąd też oddawna datuje się zwyczaj znacznego zakupowania artykułów pamiątkowych.

Niestety jednak, przyznać trzeba, że prawie wszystkie przedmioty, które sprzedaje się obecnie w naszych zdrojowiskach i uzdrowiskach, są pochodzenia obcego, zwłaszcza pruskiego tak, że obcy tą drogą ciągną milionowe korzyści z naszych letnisk.

Tej anomalii postanowił Związek stanowczo koniec położyć. Wezwał więc wskutek uchwały Sekcji przemysłowej z 7 grudnia b. r. podpisany Zakład kredytowy do zorganizowania stałego zastępstwa handlowego dla sprzedaży artykułów pamiątkowych.

Okazało się bowiem, że kupcy, sprzedający towary te w naszych zdrojowiskach i uzdrowiskach, nie ponoszą winy, gdyż tylko zmuszeni zwracają się po nie do firm obcych. — Mając znaczne zapotrzebowanie, rosnący z roku na rok popyt, muszą szukać takich firm, które im dostarczą możliwie najwięcej rodzajów artykułów pamiątkowych. Artykuły te należą do najrozmaitszych dziedzin produkcji. Nie wytwarza ich jedna fabryka, lecz produkowane są w najrozmaitszych gałęziach wytwórczych.

Wyszukiwać je kupcom, aby odnośnie do każdego rodzaju artykułu pamiątkowego z osobnym, często drobnym, producentem zawrzeć umowę, zwłaszcza gdy ten ostatni nie może ani pokrywać sam kosztów reklamy i w ten sposób zawiadomić o swej produkcji, ani utrzymywać ajenta podróżnego, byłoby często niemożliwe a zbyt za wielkim, nieopłacającym się trudem dla kupca.

To też poza granicą są firmy, które skupiają te różnorodne produkty, jako przedmioty pamiątkowe.

My też to samo zrobimy. — Dla setek rozmaitych rodzajów artykułów pamiątkowych opłaci się wspólna reklama i wspólni ajenci podróżujący. Trzeba nam tylko wskazać producentom artykułów pamiątkowych, co mają robić, jakie przedmioty głównie na zbyt liczyć mogą, zapewnić im ten zbyt, a z drugiej strony umożliwić kupcom naszym, by z łatwością w towar ten mogli się zaopatrzyć.

Tej organizacji podejmujemy się i dlatego zwracamy się do Szanownej Firmy z propozycją objęcia zastępstwa wyrobu przedmiotów pamiątkowych na Galicję, Śląsk i Bukowinę.

Zysk dla Szan. Firmy z tego byłby znaczny. Powiększenie bowiem zbytu będzie niemałe; dołożymy wszelkich starań, by tak drogą reklamy drukowej (Organ Krajow. Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk »Nasze Zdroje« służy nam w tym względzie do dyspozycji), jak i utrzymania stałej wystawy tych przedmiotów w lokalu naszym we Lwowie, (ewent. i w Krakowie, w razie otwarcia tam filii), jak wreszcie przez stałe objazdy naszych ajentów, w naszym własnym interesie, jak największy uzyskać zbyt. Koszty więc wszelkiej, jakiejkolwiek reklamy zupełnie Szanowną Firmę nie będą obciążać, poniesiemy je w zupełności. Szanownej firmie dostarczymy tylko zamówienie do zrealizowania.

Upraszamy więc Szanowną Firmę o podanie nam tych artykułów, nadających się na pamiątki (na którychby można umieścić napis „Pamiątka z . . . . ."), ze zdrojowisk, uzdrowisk i miejsc, zwiedzanych przez turystów (Kraków, Podhorce, Olesko, Wieliczka i t. d.), które Szan. Firma wyrabia lub skłonna by była wyrabiać.

Warunki nasze przy zawarciu tego układu, odpowiadającego powyższemu przedstawieniu będą (z zastrzeżeniem ułożenia bliższych szczegółów) następujące:

1) Przedewszystkiem Szan. Firma przystąpić ma jako członek do Kraj. Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk, tudzież do podpisanego Zakładu kredytowego.

Członkowie Związku zwyczajni opłacają 6 K wpisowego, a 24 K rocznej wkładki w półrocznych ratach. — Członkowie wspierający opłacają jedynie 12 K rocznie, w półrocznych ratach.

Udział zaś w podpisanym Zakładzie wynosi 100 K, wpisowe 5 K. — Kwotę tę wpłacić można w ratach miesięcznych.

2) Wyłączne zastępstwo powyższych artykułów na Galicję, Śląsk i Bukowinę.

3) Faktura zgodna z cenami naprzód ułożonemi i ustanowionym opustem, płatna w podpisanym Gal. Zakładzie kredytowym w trzy miesiące po dostarczeniu towaru.

4) Szan Firma zobowiązuje się każde przez Zakład dostarczone zamówienie zrealizować do dni 8 i wysłać towar franko pod dostarczonym adresem, chyba, że przed odebraniem zamówienia zastrzegła się, że towaru na termin dostarczyć nie może. Na ten wypadek obowiązywać będzie termin szczegółowy przy zawarciu umowy ustanowiony.

5) Z każdego ofiarowanego nam przedmiotu na sprzedaż, dostarczy nam Szan. Firma bezpłatnie (4) próbki.

Sądzimy, że Szan. Firma skorzysta z naszej oferty.

Gal. Zakład kredytowy Kraj. Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk.

Wydział krajowy
L. W. 28394/913.

Ogłoszenie konkursu

Wydział krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs na posadę

prymarjusza oddz. chorób wewn. w szpitalu powszech w Przemyślu

Kandydaci powinni najpóźniej do 20 grudnia 1912 wnieść podania do Wydziału krajowego z dołączeniem:

1. Metryki urodzenia dla udowodnienia nieprzekroczenia 40-go roku życia,

2. dowodu obywatelstwa austrjackiego,

3. dyplomu doktora wszech nauk lekarskich, uzyskanego na jednej z wszechnic Monarchii austr., upoważniającego do wykonywania praktyki lekarskiej.

Do posady tej jest przywiązane:

Płaca o rocznych 1200 K. i dodatek osobisty o rocznych 400 K., tudzież trzy pięciolecia w wysokości 15⁰/₀ płacy.

Stabilizacja na tej posadzie może nastąpić po roku gorliwej i użytecznej służby.

We Lwowie dnia 18 luteco 1913.

PIOTROWSKI w. r.